



Beata Ecler-Nocoń

Uniwersytet Śląski

Etyczne dylematy związane ze zmianą dotyczącą postrzegania ról płciowych podejmowanych przez kobiety i mężczyzn w rodzinie

W rozwój społeczeństwa bez wątpienia wpisane są zmiany. Na przestrzeni wieków rozkwit w jakiejś dziedzinie zwykle pociąga przeobrażenia w życiu społecznym. W pewnym sensie konieczność zmian wpisana jest we wszelaki rozwój, jednak równocześnie zrozumiałe jest, że przeobrażenia pociągają za sobą pytania dotyczące jakości i kierunku zmian. Jeśli zmiana dotyczy sytuacji człowieka, przeobraża tę sytuację, to człowiek na nowo musi jej sprostać. Swego czasu to rozwój przemysłu przyczynił się do ewoluowania rodziny. Ogólna sytuacja gospodarcza sprawiała, że choć praca kobiet nie była godziwie wynagradzana (nie tak, jak praca mężczyzn), to stała się koniecznością, gdyż dopiero praca obojga rodziców pozwalała utrzymać rodzinę, zapewnić jej jako taki byt. Relacje rodzinne dotknął wówczas dylemat związany z potrzebami, zobowiązaniami i prawami członków rodziny.

Aby zrozumieć sens trudnych wyborów, przed którymi stanęła współczesna rodzina, zacznijmy od przywołania znaczenia, jakie przynosi samo pojęcie „dylemat”. W *Słowniku filozofii* czytamy, że dylemat to „rozumowanie polegające na przedstawieniu takich dwóch zdań, że jeśli jedno z nich jest fałszywe, to drugie musi być prawdziwe”¹. W szerszym znaczeniu – i o takie nam tu chodzi – to konieczność wyboru między dwiema (a nawet kilkoma) dostępnymi możliwościami.

Dylemat, przed którym tu stajemy, wiąże się z wyborami kobiet i mężczyzn, wyborami dotyczącymi ich ról życiowych w rodzinie i poza nią.

¹ D. Julia: *Słownik filozofii*. Przeł. K. Jarosz. Katowice: Wydawnictwo „Książnica”, 1992, s. 77.

Tradycyjna polaryzacja płciowa ustalała pewien schemat ról i zadań do wykonania. Mężczyznę i jego rolę sytuowała poza codziennością rodzinną, a kobietę lokowała w przestrzeni domu. Koniec wieku XIX i wiek XX wraz z wielką zmianą gospodarczo-kulturowo-społeczną przyniósł problem, który domaga się rozwikłania, a wpisany jest w realizowanie równości kobiet i mężczyzn z jednoczesnym uszanowaniem różnicy płciowej, a zarazem koniecznością realizowania dobra rodziny (dzieci wzrastających w tejsze rodzinie). Problem ów ma rozmaite częściowe rozwikłania. Na przykład, jak czytamy w *Kronice kobiet*, już przed 100 laty pracę zawodową wykonywało wiele milionów kobiet (w Niemczech aż 11 milionów)².

Praca kobiet w większości ich indywidualnych historii była życiową koniecznością. Dla niektórych kobiet stawała się szansą na podjęcie autonomicznego życia. Docenianie większej autonomii kobiet związane było z rozwojem ruchów feministycznych. XX wiek sprawił, że powoli zaczęto inaczej myśleć o możliwościach kobiety. Jednak nie zawsze, a może bardzo rzadko – przynajmniej na początku – odmienne myślenie kobiet o własnych możliwościach pociągało przeobrażenia w postrzeganiu przez mężczyzn kobiecych ról. Oznaczało to, że kobiety pracowały w domu i poza nim, a mężczyźni realizowali wciąż głównie role zawodowe. Tak też (powróćmy do przytoczonego przykładu z początku XX wieku) pracujące kobiety, mimo że weszły w sferę pozadomową, nie zostały zwolnione z obowiązków domowych. Niedziela zatem przestała być dla nich dniem odpoczynku, stała się czasem nadrabiania zaległości z tygodnia. Inaczej działało się w przypadku mężczyzn, którzy mogli w niedzielę odpoczywać. Dziś ten problem doczekał się wielu opisów w literaturze przedmiotu, choć nie znaczy to, że uzyskano ostateczne rozwiązanie tej kwestii. Przeciwnie, przez kolejne 100 lat była ona wzbogacana o coraz to nowe konteksty związane z przeobrażaniem się sytuacji i rozumieniem możliwości kobiet i mężczyzn. Sztywny podział ról, sytuujący kobietę w domu, a mężczyznę poza nim, już dawno stracił swoją aktualność, nie znalazł uzasadnienia we współczesnej praktyce społecznej. Niemniej dylemat dotyczący rodziny (mężczyzny i kobiety w rodzinie), a związany z odpowiedzią na pytanie, kto i co ma robić, wciąż frustruje wiele związków, co ciąży na samej rodzinie. Nadal też bardziej obciążona powinnościami rodzinnymi zdaje się kobieta. Rozwiązania legislacyjne przynoszą poprawę tej sytuacji tylko w pewnym stopniu. Obligatoryjną odpowiedzią na dylemat dotyczący ról nie może być również formalny podział na pół, w rozumieniu dzielenia każdej roli po połowie. Podział na pół nie łagodzi konfliktu ról między innymi dla-

² *Kronika kobiet*. Red. M.B. Michalik. Warszawa: Wydawnictwo „Kronika”, 1993, s. 456.

tę, że choć relacja kobiety i mężczyzny domaga się równości, różność obojga w relacji dopomina się o odrębne ich postrzeganie. Ta różność domaga się nowych aktualizacji w zakresie wybieranych i podejmowanych ról, których prosty podział na pół nie wyczerpuje i nie zaspakaja; przeciwnie, może być źródłem coraz to nowych konfliktów.

Etyczny koloryt owego dylematu wiąże się z tym, że bez wątpienia każdy wybór kobiety i mężczyzny rzutuje na bytowanie rodziny, bycie dzieci, ich rozwój oraz pozycję w rodzinie. Jeśli jest to wybór jednostkowy, wówczas waży na jednej biografii, natomiast jeżeli w podobny sposób wybiera wielu, to mamy do czynienia z problemem o wadze społecznej. Zatem dylemat dotyczący ról w rodzinie nadal czeka na salomonowe rozwiązanie.

Niniejsze rozważania będą próbą poszukiwania rozwiązania dylematu podziału ról kobiety i mężczyzny w rodzinie. Punktem wyjścia stanie się tu pokazanie mankamentów tradycyjnego podziału ról (zbudowanego na sztywnym postrzeganiu różnic między kobietą a mężczyzną), potem ukazane zostaną słabe punkty współczesnych propozycji w tymże podziale (zbudowanym na postulatcie równości kobiet i mężczyzn). W końcu zaprezentowane zostanie nowe, dynamiczne ujęcie podziału ról (odwołujące się jednocześnie do równości i różnicy). To nowe ujęcie sprowadza się do algorytmicznego postrzegania ról i możliwości kobiet i mężczyzn. W celu wyjaśnienia i zobrazowania różnic w spojrzeniu na dobór ról w relacjach rodzinnych posłużę się metodą optymalizacji³, jaka stosowana jest w technice. Przyjmując matematyczną (techniczną) reprezentację relacji między osobnikami (zgodnie z przytoczonymi dalej definicjami), można pokusić się o rozważania na temat takiej organizacji współdziałania dwóch osób (tutaj: kobiety i mężczyzny), aby była ona optymalna. A oto podstawowe definicje:

x_i – i -ta cecha (możliwość kobieca);

y_j – j -ta cecha (możliwość męska);

wx_i, wy_j – wagi cech (możliwości kobiecych i męskich);

f – funkcja celu;

q – wartość funkcji celu;

Q – zbiór kompromisów.

Przykłady możliwości: empatia, racjonalność, konkretne predyspozycje, umiejętności opiekuńcze, umiejętności wychowawcze, umiejętności zawodowe, pasje itd.

³ Por. B. Ecler-Nocoń: *Wychowanie a płciowość osób w relacjach międzyludzkich z perspektywy pedagogiki personalistycznej*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2013.

W technice, aby przeprowadzić optymalizację (proces dochodzenia do rozwiązania optymalnego), konieczne są dwie rzeczy: pierwszą jest metoda optymalizacji, a drugą tzw. funkcja celu f .

Funkcja celu jest swoistym kryterium, według którego wartości dokonywany jest wybór rozwiązania lepszego lub gorszego spośród rozwiązań dopuszczalnych. Funkcja celu musi mieć zatem cechy oceniające, a więc wartość funkcji celu musi zależeć od ocenianych (porównywanych) cech, w tym przypadku cech (rozumianych jako potencjalne możliwości) kobiecych x_i i męskich y_j ; funkcję celu można zapisać jako: $q = f(x_i, y_j)$. Kluczowym problemem w optymalizacji staje się zatem wybór funkcji celu. Dalsze rozważania będą próbą rozpatrzenia trzech różnych funkcji celu, co w zamierzeniu ma doprowadzić do konkluzji na temat podejmowanych dziś w rodzinie ról.

Mankamenty tradycyjnego ujmowania ról w rodzinie w świetle metody optymalizacji

Słabe punkty tradycyjnego podziału ról w rodzinie pokazuje pierwszy z analizowanych przypadków; w funkcji celu przypisano tu znacznie różniące się wagi poszczególnym cechom (możliwościom) kobiecym i męskim. W języku humanistyki możemy powiedzieć, że ów przypadek nie uwzględnia równych praw kobiety i mężczyzn do realizowania rozmaitych potrzeb. Wróćmy jednak do analizy technicznej przypadku. Przyjmijmy, że rozważamy dwa duże zespoły działań podejmowanych przez kobietę i mężczyznę na rzecz rodziny (na działania te składają się różnorodne możliwości kobiety i mężczyzny), a określimy je ogólnie jako na przykład wychowanie dzieci (rola kobiety) i praca zawodowa (rola mężczyzny). Funkcja przyjmie zatem postać:

$$q = f(x_i, y_j) = \sum_i w x_i \cdot x_i + \sum_j w y_j \cdot y_j = \\ = w x_{praca} \cdot x_{praca} + w x_{wychowanie} \cdot x_{wychowanie} + w y_{praca} \cdot y_{praca} + w y_{wychowanie} \cdot y_{wychowanie}$$

Analizując zapis, wyjdziemy z założenia, że kobiety predestynowane są do działań związanych z wychowaniem dzieci (sfera domowa), a mężczyźni lepiej czują się w działaniu poza domem i mają większe ku temu możliwości. Zachowując proporcje pomiędzy cechami, przypisano wagi zgodnie z zależnościami:

$$\begin{aligned} w x_{wychowanie} &\equiv w y_{praca} \\ w x_{praca} &\equiv w y_{wychowanie} \\ w x_{wychowanie} &>> w x_{praca} \\ w y_{wychowanie} &<< w y_{praca} \end{aligned}$$

Przy tak dobranych wagach efektem optymalizacji będzie rozwiązanie, w którym kobiety zostaną umieszczone li tylko w sferze domowej, a mężczyźni zostaną osadzeni w sferze pozadomowej (tu: zawodowej). Nie zmieści się w tym rozwiązaniu sytuacja, w której to kobieta ma pragnienie i możliwości, aby realizować się w sferze pozadomowej, a mężczyzna chciałby po części realizować się w domu. Zaprezentowany (teoretycznie optymalny) podział ról z góry zamyka obojgu ku temu drogę. Działanie wbrew temu modelowi spotykać się będzie ze złą oceną moralną z uwagi na fakt, że taki model uchodził będzie za najbardziej optymalny, z czym wielokrotnie mieliśmy w historii i współcześnie nadal mamy do czynienia. Na przykład z historii rewolucji francuskiej znane są sytuacje, gdy kobietom, które angażowały się na równi z mężczyznami w walkę o równość, braterstwo i wolność, odmawiano tej samej rangi. Świadczy to o tym, jak mężczyźni odbierali waleczne zmagania kobiet.

Jak pisał John W. Scott: „Ustanawiały one [kobiety – B.E.N.] fizyczne granice ciała męskiego i kobiecego. Przekroczenie progu między ogniskiem domowym a forum wiodło, w męskiej ocenie, do hermafrodytyzmu, do utraty cech wyraźnie różnicujących to, co męskie, od tego, co kobiece. Niebezpieczeństwo androgynii leżało w seksualnie niedookreślonym, a przez to potwornym ciele [...]. Kobiety zaangażowane politycznie [w karykaturach były przedstawiane] jako brzydkie, komiczne, budzące śmieszność naśladowczynie mężczyzn [...]. Kobiety w monoklach, kobiety z brodą, palące cygara, mężczyźni w spódnicach [...]. Transgresję utożsamiano z kastracją – widziano w niej zagrożenie dla wyznaczników męskości i symboli męskiej władzy, teraz utożsamianych z prawami politycznymi [...], a opartych na rozdziale sfer życia”⁴. Ta męska ironia, która kazała kobiety przedstawiać w krzywym zwierciadle, wynikała z tego – jak czytamy w tekście Scotta – że mężczyźni obawiali się oddania władzy. Władza wiąże się z panowaniem, zatem mężczyźni nie chcieli płciom przyznać tej samej rangi.

Modelu takiego – optymalnego – podziału ról nie można uznać za zadowalający, odbiera on bowiem jednej z płci przywilej równości. Z góry narzuca role, a deprecjonuje możliwości, które nie mieszczą się w przyjętym schemacie. Pomimo że wielu znanych myślicieli w historii próbowało takiemu podziałowi nadać naukowe ramy (Jan Jakub Rousseau,

⁴ J.W. Scott: *Only Paradoxes to Offer: French Feminists and the Rights of Man*. Cambridge: Harvard University Press, 1996, s. 80–81 – cyt. za: P. Werbner: *Upolitycznione macierzyństwo i feminizacja obywatelstwa: ruchy kobiece i transformacja sfery publicznej*. Przeł. K. Stańczak-Wiślicz. W: *Gender. Perspektywa antropologiczna*. Red. R.E. Hryciuk, A. Kościńska. T. 1: *Organizacja społeczna*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2007, s. 97.

Immanuel Kant, Arthur Schopenhauer czy Søren Kierkegaard⁵), dziś jest jasne, że podział ten zbudowano na takich samych stereotypach, jak tradycyjna polaryzacja rodzajów. Zatem takiż sposób realizacji działań w rodzinie w duecie płciowym, choć funkcjonalny, nie wykorzystuje wszystkich możliwości kobiet i mężczyzn. Odbiera też wzajemnej relacji obojga atrybut równości.

Mankamenty dzielenia ról „na pół” w rodzinie w świetle metody optymalizacji

Opisany tradycyjny model podziału ról w rodzinie odbierał każdej z płci przywilej (prawo) równości. W pewnej mierze doceniano różnice płciowe, ale deprecjonowano wiele możliwości i potrzeb, sytuując powinności zarówno kobiet, jak i mężczyzn wyłącznie w jednej ze sfer działania.

Rozważmy zatem drugi przypadek: dzielenie ról „na pół”. W drugim przypadku prześledźmy również dwa działania (praca zawodowa i wychowywanie – jak w przypadku pierwszym), jednakże wyrugujmy owe nierówności (w domyśle niesprawiedliwości) poprzez zrównanie wszystkich wag:

$$wx_{\text{wychowanie}} \equiv wy_{\text{wychowanie}} \equiv wx_{\text{praca}} \equiv wy_{\text{praca}}$$

W tym przypadku efektem optymalizacji będzie sytuacja, w której wszyscy (kobieta i mężczyzna zarówno w rodzinie, jak i poza nią) będą robili dokładnie to samo. Taki sposób optymalizacji działań w duecie płciowym coraz częściej jest wprowadzany w życie i niejednokrotnie można się spotkać ze społecznym przeświadczeniem, że jest to jedyny pożądany sposób realizacji osoby ludzkiej (kobiety i mężczyzny) w relacji kobiety i mężczyzny w rodzinie. I w tym modelu kobietom i mężczyznom nadaje się z góry określone miejsce, bez możliwości wyboru. Może wydawać się, że kobieta w tym modelu koniecznie powinna dzielić urlop macierzyński z mężem (który wykorzysta urlop jako tacierzyński), niezależnie od własnych możliwości i potrzeb. Tak rozumiana optymalizacja ról zdaje się domagać sztywnego podziału w każdej najmniejszej dziedzinie życia, łamiąc tym samych kobiety i męski potencjał, faktyczne możliwości kobiet i mężczyzn, ich zamiłowania, upodobania czy preferencje.

Nie oznacza to, że przyjęcie rozwiązań dzielenia zadań „na pół” w każdym przypadku jest niedobre. W wielu rodzinach może służyć zarówno kobiecie, jak i mężczyźnie oraz ich potomstwu. Jednak w samej rzeczy

⁵ Zob. P. Allen: *Man–Woman Complementarity: The Catholic Inspiration*. „Logos” 2006, Summer, s. 90.

błędne jest założenie, iż maksymalizacja działań i możliwości w relacji między kobietą i mężczyzną w związku musi być rozwiązywana za pomocą takiego sztywnego podziału w każdym obszarze koniecznego działania.

Podział „na pół” nie uwzględnia indywidualnych możliwości kobiet i mężczyzn (w tym różnic płciowych), skupiając się na równości. Wszak nie zawsze optymalnym rozwiązaniem jest dzielenie się po połowie, wykonanie jakiejś czynności podług swoich możliwości (kobiecych lub męskich) wydaje się bowiem doskonalsze. Przykładowo, niewątpliwie i mężczyzna, i kobieta potrafią ukoić łożanie noworodka, ale często kobieta robi to szybciej i bardziej adekwatnie wyczuje potrzeby nowo narodzonej istoty. Niewykluczone też, że mężczyzna, z racji swoich zamiłowań kulinarnych, chętniej zajmie się niepodzielnie gotowaniem, a kobieta w tym samym związku będzie z upodobaniem malować ściany. Podział „na pół” nie uwzględnia indywidualnych możliwości, pragnień i potrzeb. Wskazany model nie honoruje osobowych różnic w potencjałach, w tym różnic płciowych.

Równość i różnica – komplementaryzm integracyjny wobec współczesnych dylematów związanych z dyskursem ról płciowych

Jak widać, obrona równej godności z poszanowaniem odmienności w codziennych relacjach płciowych jest nie lada wyzwaniem. Szczególnie jeśli konstytuuje je błąd rozumowania *reductio ad absurdum*⁶, o jakim pisze Anna Grzegorzcyk. Błąd ów można sprowadzić do konkluzji: różność przy jednoczesnej równości⁷. Konkluzja ta jest konsekwencją następującego rozumowania: jeśli nierówność płciowa mężczyzny i kobiety implikuje równość (jedność) społeczną mężczyzny i kobiety ($\sim p > q$) oraz empirycznie stwierdza się ich nierówność – brak jedności społecznej ($\sim q$) – to nie ma nierówności płciowej (biologicznej) ($\sim p$). Jest to – jak pisze Grzegorzcyk – ewidentna sprzeczność logiczna, ale także sprzeczność w obrębie samego feminizmu⁸. Zdaniem Anny Grzegorzcyk, owa

⁶ O *reductio ad absurdum* w feminizmie pisze także A. Kołakowska: *Brygady politycznej poprawności*. „Rzeczpospolita” z dnia 29.01.2000 r.

⁷ Nie do końca można jednak się z tym logicznym wywodem zgodzić, jeśli chodzi o poszczególne modele relacji płciowych, w które po części wpisana jest pewna inspiracja feministyczna. Na ogół bowiem albo argumentuje się równość płci, albo ich odmiennność. Z absurdem spotykamy się dopiero wówczas, gdy wpisujemy te twierdzenia w feminizm jako taki.

⁸ A. Grzegorzcyk: *Filozofia światła Edyty Stein*. Poznań: Księgarnia św. Wojciecha, 2004, s. 213.

nielogiczność w założeniu jest rozwiązywalna wyłącznie dzięki możliwości człowieka do przekraczania siebie⁹: „można by uogólnić i powiedzieć, że wszelkie paradoksy feminizmu są do pokonania jedynie na tej pozarozumowej, pozanaukowej, lecz transcendującej ludzki punkt widzenia drodze; drodze, na której zarówno mężczyzna, jak i kobieta przekraczają siebie, własne, egoistyczne »ja«”¹⁰.

Tym, co transcenduje ludzki punkt widzenia, bez wątpienia jest miłość w relacji dwu osób, miłość w nich i między nimi. W takim postrzeganiu, ugruntowanym w umiejętności dostrzegania odmienności, zmieniona zostaje perspektywa, która niweluje wspomniany paradoks. W takiej perspektywie jasne staje się, że zdania argumentujące równość wynikają z innych przesłanek niż te dowodzące różności. To człowieczeństwo implikuje równość każdej osoby ludzkiej. Jeden człowiek – w obliczu prawa – jest równy drugiemu w godności. Tu żadnej sprzeczności nie ma. Drugie zdanie mówi o tym, że ludzie są różni chociażby z uwagi na swe zewnętrzne i wewnętrzne możliwości konkretnego działania. Część tych możliwości wynika z płciowej specyfiki osób. Zatem w układaniu wzajemnych relacji należy uwzględniać specyficzne okoliczności egzekwowania równości między osobami, małżonkami, członkami rodziny. To regulujące osobowe relacje rozumowanie implikuje takie postrzeganie relacji, jakie wpisane jest w komplementaryzm integracyjny.

Podwaliny pod integracyjne postrzeganie osoby i płciowości dała żyjąca w XII wieku niemiecka mistyczka – Hildegarda z Bingen. Jednak zupełnie nowa formuła komplementarnego pojmowania relacji między kobietą i mężczyzną została wypracowywana na początku XX wieku przez takich filozofów, jak Dietrich von Hildebrand oraz Edyta Stein, a później Karol Wojtyła. To widzenie relacji między osobami różnej płci doskonale wpisuje się w personalistyczną wizję człowieka, zgodnie z którą w ontologicznym sensie każda kobieta i każdy mężczyzna są kompletni, pełni w sensie osobowym. Pełnia ta wyraża się w wolnej woli, zdolności do podejmowania działania, manifestowania swojego „chcę” w czynie. Każda osoba ludzka wyposażona jest w cały aparat kompetencji do stanowienia o sobie, co przesądza o byciu tej osoby, odczuwaniu przez nią tego bycia. To decyduje o równej randze każdego człowieka. Co to znaczy? Jak czytamy w *Słowniku filozofii*¹¹, ponad pewną nieuniknioną nierównością materialną natury ludzkiej istnieje równość wszystkich

⁹ W historii (pominiemy tu tysiące jednostkowych historii) znaleźli się mężczyźni, którzy swoją działalnością potrafili pokonać egoizm i zdobyć się na dostrzeżenie praw i potrzeb kobiet. Należą do tych mężczyzn chociażby John Stuart Mill, Alfred Adler, Wojciech Eichelberger, Jan Paweł II.

¹⁰ A. Grzegorzczak: *Filozofia światła Edyty Stein...*, s. 214–215.

¹¹ D. Julia: *Słownik filozofii...*, s. 305–306.

osób ludzkich wobec prawa obowiązującego w społeczeństwie, a jeszcze powyżej niego równość moralna, sprawiająca, że wszyscy ludzie, niezależnie od przynależności narodowej i usytuowania na szczeblach drabiny społecznej, mają, jak mówi Kant, „takie samo fundamentalne prawo do szacunku”, to znaczy do tego, aby nie zadawano im gwałtu¹².

Zatem z personalistycznego punktu widzenia równość tkwi w przypisywaniu każdej osobie ludzkiej tej samej godności, najogólniej pojmowanej jako właściwość osoby, właściwość, która pozwala osobie być celem samym w sobie, a nigdy środkiem do zdobywania celu¹³. Inaczej, każda osoba ludzka jest podmiotem własnych działań. Model komplementarny (integracyjny) ową równość płci zakłada. Założenie to, choć pozornie jasne, może nastroczać wiele trudności w realizacji. W sensie interpretacji egzekwowanie tej samej godności ludzkiej teoretycznie nie powinno przysprzącać problemów. Jednak jak wiemy, właśnie nierówne traktowanie kobiet i mężczyzn w historii i we współczesności stało się zarzewiem ruchów feministycznych. Przyczyny perturbacji z domaganiem się równego traktowania kobiet i mężczyzn z uwagi na godność człowieka tkwią w dużym stopniu na przykład w mentalności ludzkiej (być może wskutek błędnych oddziaływań wychowawczych stosowanych przez kolejne pokolenia).

O stereotypach tkwiących w mentalności ludzkiej od dawien dawna (na przykład w mentalności ludzi, którzy tworzyli kulturę) celnie pisze Alice von Hildebrand: „W *Hamlecie* Williama Szekspira znalazło się często cytowane powiedzenie: »słabości, miano twoje: kobieta«. John Milton pisze, że »kobieta to piękna pomyłka«. A cóż dopiero można by powiedzieć o kobiecie, która nie jest piękna? Kant, pogrążony w jednym ze swych »obniżonych« nastrojów, pisze, że »kobieta jest mniej uzdolniona niż mężczyzna i stoi od niego niżej pod względem moralnym«. Natomiast Nietzsche z teutońską brutalnością powiada: »Idziesz do kobiet? Nie zapomnij bicia«. Z pogardą wyraża się o kobietach Artur Schopenhauer: »Kobiety to istoty dziecinne, lekkomyślne i krótkowzroczne, przez całe swoje życie są wielkimi dziećmi«. Aleksander Dumas pisze: »Zgodnie z Biblią, kobieta była ostatnim Bożym dziełem. Musiało się ono dokonać w sobotni wieczór, gdy Bóg był już wyraźnie zmęczony«¹⁴.

¹² Ibidem, s. 306.

¹³ Por. F.J. Mazurek: *Godność osoby ludzkiej podstawą praw człowieka*. Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 2001.

¹⁴ A. von Hildebrand: *Przywilej bycia kobietą*. Przeł. Z. Dunian, W. Paluchowski. Poznań: Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha, 2008, s. 20–21. Por. W. Shakespeare: *Hamlet*. Przeł. J. Kydryński. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1987, akt 1, scena 2; F.J. Buytendijk: *La Femme, ses modes d'être, de paraître, d'exister. Essai de psychologie existentielle*. Bruges: Les Editions

Trudność w egzekwowaniu równego traktowania związana jest również z wadliwie stanowionym prawem. Prawo może być wadliwe także z innej przyczyny, mianowicie z uwagi na brak rozeznania prawodawców we wszystkich przesłankach, na których prawo winno być stanowione. Jedną z takich przesłanek może być właśnie różnica płciowa. Jeśli bierzemy różnice płciowe (kobiecie i męskie możliwości i potrzeby) w nawias, to nie możemy stanowić odrębnych (na przykład z myślą tylko o kobiecie czy z myślą tylko o mężczyźnie) założeń w prawie. Jeśli natomiast taką odrębność płciową widzimy i definiujemy, wówczas jest to fundament do tworzenia prawnych zapisów z uwagi na płeć. Komplementarne ujęcie płciowości taką różność wyraźnie definiuje, ponieważ okoliczność, że każdą osobą ludzką możemy opisywać jako pełną, nie wyklucza różnic. Bez wątplenia zaś płeć należy wiązać z szerszą perspektywą zmiennych czy różnic indywidualnych, płeć stanowi jeden z czynników odpowiedzialnych za różnice w zachowaniu ludzi¹⁵.

Zachowanie równości osób ludzkich wymaga zintegrowania ich różności w jednym „działaniu matematycznym”. Inaczej: zintegrowanie się dwóch różności da równość. Przywołując tu język humanistyki, wyjaśnić to możemy następująco. Każda osoba ludzka jest (powinna być) równa wobec prawa. Trudność jednak sprawia powołanie uniwersalnej formuły równościowej z uwagi na specyficzne możliwości i potrzeby osób; wiodące znaczenie (choćby w sensie statystycznym) ma tutaj płeć. W formule równości trzeba bowiem wziąć pod uwagę wszelkie warunki wewnętrzne i zewnętrzne, które pozwalają tę formułę w sposób uniwersalny aktualizować. Warunki te niejednokrotnie związane są z różnicą płciową i ta różnica stanowi jakby ograniczenie w przestrzeganiu równości. To ograniczenie związane z różnicą należy zatem wziąć pod uwagę. Aby było możliwe powołanie takiej – można rzec: wszechstronnej – formuły równościowej (biorącej pod uwagę różność), należy zintegrować osoby ludzkie z płciową specyfiką, aby kobiety i mężczyźni razem w integracji powołali właśnie taką formułę. Prudence Allen mówi o formule „1 plus 1 równa się 3”, co można – kontynuując tenże wywód – omówić jako: jedna osoba (kobieta) ze swoją różnością i rozumieniem równości plus druga osoba (mężczyzna) ze swoją różnością i rozumieniem równości w integracji dają równość o uniwersalnej for-

Desclee de Brouwer, 1954, s. 74, 70; F. Nietzsche: *Tako rzecze Zaratustra*. Przeł. W. Berent. Warszawa: Wydawnictwo „Bis”, 1990, s. 77; *Selection from Schopenhauer*. Ed. W.H. de Parker. New York: Chas. Scribners Son's, 1928, s. 435; N. Guterman: *A Book of French Quotations*, Doubleday Anchor. New York: Anchor, 1990, s. 327.

¹⁵ Taką interpretację proponują na przykład: E. Maccoby, C. Jacklin: *The Psychology of Sex Differences*. Stanford: Stanford University Press, 1978.

mule; innymi słowy, dają coś, co się w sposób prosty nie sumuje, a jest algorytmicznym przetworzeniem wielu danych¹⁶.

Matematyczną implikacją formuły Allen będzie sytuacja w relacji osób (kobiety i mężczyzny), w której nie nadaje się wag poszczególnym cechom (działaniom) tych osób. W technice sytuacja taka zachodzi przy tzw. optymalizacji wielokryterialnej (polioptymalizacji). Zastosowanie metody optymalizacji wielokryterialnej pozwala na poszukiwanie rozwiązania optymalnego przy różnych sprzecznych kryteriach jednostkowych (tutaj: cechach, działaniach – zatem możliwościach czy potrzebach). W metodzie tej nie występuje pojedyncza funkcja celu, lecz wiele elementarnych funkcji. W rozważanym przypadku (wychowanie dzieci i praca zawodowa) można to zapisać następująco:

$$q = f(x_i, y_j) = \begin{cases} x_{praca} \\ x_{wychowanie} \\ y_{praca} \\ y_{wychowanie} \end{cases}$$

Tak postawiony problem optymalizacyjny nie ma jednego rozwiązania optymalnego, jak to miało miejsce w przypadkach poprzednich, lecz zbiór rozwiązań optymalnych – tzw. zbiór kompromisów Q. Elementy należące do zbioru kompromisów różnią się od siebie pod względem wartości, jednakże, co ważne, każdy z tych kompromisów jest optymalny. W dwóch poprzednich przypadkach wynikiem jest konkretne optymalne rozwiązanie obowiązujące wszystkich uczestników procesu; w opisywanym przypadku rozwiązań jest wiele. Aby można było je zrealizować, należy z tego zbioru wybrać jedno konkretne rozwiązanie. Każde z tych rozwiązań bierze pod uwagę możliwości kobiety i możliwości mężczyzny, a na dodatek wiele wariantów ich życiowej sytuacji. Zaletą tego podejścia jest okoliczność, że wyboru rozwiązania można dokonać indywidualnie dla konkretnego przypadku (dla konkretnej relacji mężczyzny i kobiety, dla konkretnej rodziny) oraz rozwiązanie to można zmieniać w sytuacji zmiany uwarunkowań, przy zachowaniu optymalności każdego z rozwiązań. Jednak wypracowanie takiego optymalnego rozwiązania w konkretnej relacji kobiety i mężczyzny uwarunkowane jest ich wzajemną miłością. Tylko przez pryzmat miłości, dzięki głębokiej integracji (zjednoczeniu osób ludzkich na gruncie różnicy zawartej w płciowości) następuje odczytanie wzajemnych pragnień i możliwości. Ta wewnętrzna integracja osób różnej płci może przynieść zupełnie inne rozwiązania (optymalne, wielokryterialne) niż te, któ-

¹⁶ Zob. B. E c l e r - N o c o ń: *Wychowanie a płciowość osób...*, s. 104–125.

re dałoby się uzyskać za pomocą pobieżnego spojrzenia biorącego pod uwagę tylko kryterium równości (II model) lub wyłącznie kryterium różnic (I model).

Spróbujmy zobrazować drogę osiągnięcia tegoż innego rozwiązania – będącego wypracowanym algorytmem innym w każdej relacji, a także takim algorytmem, który nieustannie jest przededefiniowywany. Posłużę się egzemplifikacją biograficzną, która uświadamia, że przy wzajemnym nastawieniu na optymalną realizację rozmaitych celów, przy wielokryterialnym uwzględnieniu możliwości osób i warunków sytuacji możliwe jest wypracowanie takiego rozwiązania, aby miało ono właśnie atrybut optymalności dla poszczególnych osób, ich relacji oraz sytuacji (przy uwzględnieniu różnic i równości). Dalej zamieszczone zostaną dwie historyczne egzemplifikacje, które pokazują, że tam, gdzie jest szczerza wola spojrzenia z różnych perspektyw, dopracowano się swoistego algorytmu, który tłumaczy się tylko warunkami w konkretnej rodzinie. Oto przykłady:

Przykład pierwszy. W latach dwudziestych XX wieku państwo Wańkowiczowie ustalili, że Melchior Wańkowicz będzie pracował (miał ku temu możliwości zewnętrzne i wewnętrzne) i zarabiał na potrzeby całej rodziny; będzie przy tym mieszkał sam w Warszawie, co pozwoli mu przygotować się do egzaminów na studia prawnicze. W tym samym czasie żona Melchiora – Zofia (spodziewająca się drugiego dziecka) pozostanie u rodziny na wsi, co ułatwi kobiecie opiekę nad starszym dzieckiem (świeże powietrze, zdrowe jedzenie, pomoc) oraz stworzy dogodniejsze warunki zdrowotne dla niej samej. Zofia postanowiła na wsi tłumaczyć książki dla wydawnictwa, bo potrafiła, lubiła i było na nie zapotrzebowanie, a w konsekwencji mogła pomóc mężowi w utrzymaniu rodziny. Równocześnie chciała (oboje uznali, że ma ku temu możliwości) starannie dbać o rozwój córeczki, prowadzić pamiętnik dotyczący jej rozwoju. Potwierdzenie, że takie rozwiązanie na tamten czas wydawało im się optymalne z uwagi na ich możliwości, znajdujemy we wzajemnej korespondencji małżonków:

Z głęboką czcią myślę o Tobie jako o matce. Duszyczka naszego zwierzusia przekształca się pod Twoją ręką we wrażliwą duszę takiego małego człowieczka – małej dziewczynki. [...]. Jak dobrze, że jej pokazujesz pola i łąki, piękno świata Bożego, wierzę, że to nie marnuje się (Melchior Wańkowicz)¹⁷.

¹⁷ King i Królik. *Korespondencja Zofii i Melchiora Wańkowiczów 1914–1939*. Oprac. A. Ziółkowska-Boehm. T. 1. Warszawa: Wydawnictwo „Twój Styl”, 2004, s. 121.

Tak bardzo się troszczę, by Twojej pracy nie zmarnowali [...], bo tak bardzo cię obchodzi i tyle w nią włożyłeś i gotowam jeszcze dłużej pobiedować, bo to przecież taka godna, pyszna praca, dająca sens życiu (Zofia Wańkowiczowa)¹⁸.

Przykład drugi. Około 20 lat wcześniej małżeństwo Maryli (malerki, poetki) i Wacława Wolskich ułożyło sprawy domowe w odmienny sposób, bacząc na swe różne możliwości i potrzeby. Małżonkowie byli rodzicami piątki dzieci, a tym, który wiele energii i czasu poświęcał ich wychowaniu, był ojciec. Dawał on czas swojej żonie – poetce i malarce – na realizację jej niezwykłych możliwości, choć i ona niezwykle troszczyła się o wychowanie religijne i moralne ich wspólnego potomstwa. Jak czytamy w dziennikach córki Maryli i Wacława – Beaty:

Od najmłodszych lat Ojciec kładł nacisk na nasze wychowanie fizyczne. Był wielkim zwolennikiem systemu księdza Kneippa, ganiał nas boso po rosie, kazał po myciu oblewać nas zimną wodą, mieć otwarte okna, spać na płaskich włosiennych poduszkach, zażywać dużo ruchu na powietrzu [...], pamiętam nasze wycieczki za miasto w kilka rodzinnych rowerów, na zawilce do Zubrzycy (wycieczki uskrzydłone radością własnej kwilącej ze szczęścia młodości)¹⁹.

Podsumowanie

Spośród wielu przemian w naszym współczesnym postrzeganiu rzeczywistości, relacji ludzkich, relacji kobiet i mężczyzn wyraźnie unaocznia się ta, która dotyczy przeobrażeń w społecznym rozumieniu równości (w sensie przynależnej osobie godności) kobiety i mężczyzny. Jednak to rozumienie nie przynosi oczywistego rozwiązania problemów w codziennych relacjach kobiet i mężczyzn. Bez wątpienia wyczerpała się formuła bezwzględnie przyporządkowująca li tylko kobiecie możliwości sferze domowej, a męskie możliwości sferze pozadomowej. Jednak rozwiązanie nakazujące dzielenie każdej roli „na pół” nie tylko zdaje się deprecjonować specyficzne płciowe potencjały, lecz także ma wymiar nakazujący podejmowanie jakichś ról bez refleksji nad faktycznymi możliwościami, potrzebami i pragnieniami kobiet i mężczyzn. Te możliwości, potrzeby i pragnienia domagają się integracji w działaniach na rzecz rodziny, w zadaniach tam podejmowanych. Taka integracja może

¹⁸ Ibidem, s. 130.

¹⁹ M. Wolska, B. Obertyńska: *Wspomnienia*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1974, s. 407.

być konstruktywną, ważną zmianą. Jednak jej aktualizacja będzie możliwa dopiero wówczas, kiedy nasze działania w rodzinie wzbogacimy o umiejętność przyjmowania perspektywy drugiej osoby; to przyjmowanie perspektywy drugiego musi cechować wzajemność.

Przyjmowanie perspektywy drugiego służy w pełni rozumieniu wzajemnych możliwości, potrzeb czy praw oraz aktualizowaniu tego rozumienia w konkretnej sytuacji. Zdolność do zachowania wieloaspektowego widzenia sprzyja wypracowywaniu nowych, zaskakujących rozwiązań w relacjach małżeńskich i rodzinnych, rozwiązań, o których wcześniej nie mogło być mowy. Niewątpliwie służą temu pewne intelektualne dyspozycje osób do wszechstronnego analizowania, szczególnie wtedy, gdy na wymóg równości nakłada się różnica płciowa. Wówczas zrozumienie różnicy domaga się równoczesnej analizy wzajemnych możliwości, ale i ograniczeń, które z tejże różnicy wypływają. Różnica sprawia, że potrzeby i oczekiwania są inne. Zrozumienie tego faktu w relacji osób niejednokrotnie zabiera wiele czasu. Jednak najistotniejsze jest transcendowanie ludzkiego punktu widzenia na drodze, na której mężczyzna i kobieta przekraczają swoje egoistyczne „ja”²⁰. Wtedy dopiero kobieta i mężczyzna doświadczają nowej jakości bytowania i widzenia, nowego rozumienia otaczającego świata. Jak to komentuje Anna Grzegorzcyk, powołując się na Edytę Stein, zachodzą wówczas równoważne relacje „poznania rozumem” i „poznania sercem”. Relacja równoważności wiązałaby w pary istotowe cechy męskie i żeńskie: „zdobywanie – służenie, walka – pokojowość, przekształcenie – radowanie się stworzeniem, intelektualne opanowywanie rzeczywistości – uczestniczenie w życiu, myślenie abstrakcyjno-analityczne – myślenie całościowo-konkretne, poznanie rozumowe – poznanie duchowe”²¹.

Bibliografia

- Allen P.: *Man-Woman Complementarity: The Catholic Inspiration*. „Logos” 2006, Summer.
- Buytendijk FJ.: *La Femme, ses modes d'être, de paraître, d'exister. Essai de psychologie existentielle*. Bruges: Les Editions Desclee de Brouwer, 1954.
- Ecler-Nocoń B.: *Wychowanie a płciowość osób w relacjach międzyludzkich z perspektywy pedagogiki personalistycznej*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2013.

²⁰ A. Grzegorzcyk: *Filozofia światła Edyty Stein...*, s. 204.

²¹ Ibidem.

- Grzegorz A.: *Filozofia światła Edyty Stein*. Poznań: Księgarnia św. Wojciecha, 2004.
- Guterman N.: *A Book of French Quotations, Doubleday Anchor*. New York: Anchor, 1990.
- Hildebrand A. von: *Przywilej bycia kobietą*. Przeł. Z. Dunian, W. Paluchowski. Poznań: Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha, 2008.
- Julia D.: *Słownik filozofii*. Przeł. K. Jarosz. Katowice: Wydawnictwo „Książnica”, 1992.
- King i Królik. *Korespondencja Zofii i Melchiora Wańkowiczów 1914–1939*. Oprac. A. Ziółkowska-Boehm. T. 1. Warszawa: Wydawnictwo „Twój Styl”, 2004.
- Kołąkowska A.: *Brygady politycznej poprawności*. „Rzeczpospolita” z dnia 29.01.2000 r.
- Kronika kobiet*. Red. M.B. Michalik. Warszawa: Wydawnictwo „Kronika”, 1993.
- Maccoby E., Jacklin C.: *The Psychology of Sex Differences*. California: Stanford University Press, 1978.
- Mazurek F.J.: *Godność osoby ludzkiej podstawą praw człowieka*. Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 2001.
- Nietzsche F.: *Tako rzecze Zaratustra*. Przeł. W. Berent. Warszawa: Wydawnictwo „Bis”, 1995.
- Scott J.W.: *Only Paradoxes to Offer: French Feminists and the Rights of Man*. Cambridge: Harvard University Press, 1996.
- Selection from Schopenhauer*. Ed. W.H. de Parker. New York: Chas. Scribners Son's, 1928.
- Shakespeare W.: *Hamlet*. Przeł. J. Kydryński. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1987.
- Werbner P.: *Upolitycznione macierzyństwo i feminizacja obywatelstwa: ruchy kobiece i transformacja sfery publicznej*. Przeł. K. Stańczak-Wiślicz. W: *Gender. Perspektywa antropologiczna*. Red. R.E. Hryciuk, A. Kościńska. T. 1: *Organizacja społeczna*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2007.
- Wolska M., Obertyńska B.: *Wspomnienia*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1974.

Beata Ecler-Nocoń

The Ethical Dilemma Connected with Social Changes in Gender Roles

Summary: The modern family finds itself facing a variety of ever-changing circumstances which greatly inhibit the selection of clearly defined roles or

behaviours intent on bringing about the good of the whole family. The article describes three models which regulate the roles taken upon individuals within the family. The text defines the optimal method of creating one's own role in the family as one which would allow for the simultaneous consideration of the variety of possibilities and needs of all family members.

Key words: gender role, division of roles, social change, dilemma

Beata Ecler-Nocoń

Die mit veränderter Beurteilung der Geschlechtsrollen von Frauen und Männern in der Familie verbundenen ethischen Dilemmata

Zusammenfassung: Das 20. und 21. Jahrhunderte sind reich an Wandlungen in vielen Bereichen des Gesellschaftslebens. Diese Wandlungen müssen auch die Umwandlung der bisherigen Schemata des menschlichen Verhaltens nach sich ziehen. Mit den Umwandlungen gehen oft ethische Fragen einher, die verschiedenen Bereiche der menschlichen Existenz betreffen: die in der Gesellschaft erfüllten Rollen, deren Charakter und Faktoren, die für die Wahl einer bestimmten Rolle ausschlaggebend werden sollten. Im vorliegenden Beitrag versucht seine Verfasserin eine von den potentiellen Methoden zu zeigen, die bei der Lösung von den Problemen helfen würden, die mit den von Frauen und Männern übernommenen Rollen in der Familie verbunden sind.

Schlüsselwörter: Geschlechtsrollen, Rollenteilung, gesellschaftlicher Wandel, Dilemma